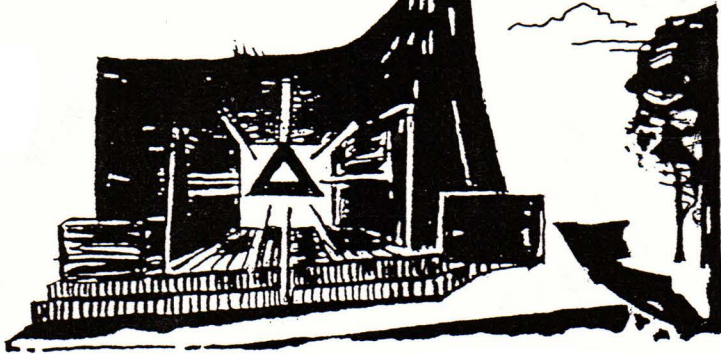


Dziś w numerze:

Wkrótce zabrzmia dzwony * Nasze drogi * Rozmowa miesiąca: Ze śpiewem tak naprawdę zetknęłam się dopiero tu ... * Spotkanie ze św. Wojciechem * Hej majówka! * Czy słyszałeś kiedyś o Oazie? * Młodość jest jak wiosna * 19 czerwca i nie tylko * Bajka nie bajka * Jest taki chłopiec * Egzotyczne spotkanie * Głosy troski * Listy do *Na oścież* * Krzyżówki * Chrzt - Śluby - Pogrzeby * Informujemy - zawiadamiamy * Humor * Zachęcamy do przeczytania

Do użytku wewnętrznego

Na oścież

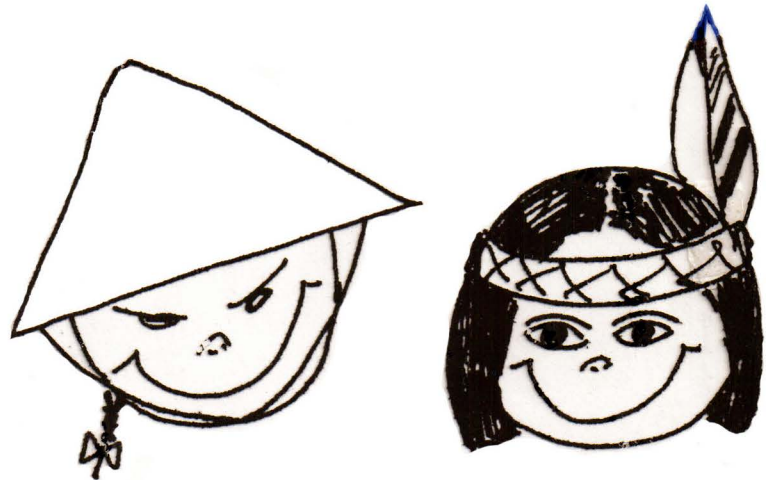


czerwiec
6 (14)
1 9 9 4

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie

Ubogi

Kocham Kościół ubogi
zagrożony
jak bocian na cienkiej nodze
w głodującej Afryce
z dziewczynką do pierwszej
Komunii
w cerowanej sukience
- nie bój się
święty Józef trzyma go jak golasa
za ręce



kocham Kościół nieśmiały
Boży
z tacą na której ktoś guzik położył
gdzie śpiewają modlą się o księży
a banan przy rozbieraniu pokazuje
język
różne są serca kraje
gałgany scierki szkarłaty
zgubił się Jezus na dobre
w Kościele bogatym



"WY JESTEŚCIE NADZIEJĄ ŚWIATA".

Sakrament bierzmowania jest szczególnym momentem w życiu młodego człowieka. Wzmocniony darami Ducha Świętego, osiąga pełnię dojrzałości chrześcijańskiej i tak jak Apostołowie czuwający z Maryją w Wieczerniku, zostaje uzdolniony do głoszenia Dobrej Nowiny tam, gdzie go życie postawiło: w domu, szkole, na ulicy, w trakcie pracy i rozrywki. Ta uroczysta chwila w naszej parafii połączona była w bieżącym roku z konsekracją dzwonów, pierwszych w Nowym Fordonie. Szafarzem Uroczystości był ks. bp Bogdan Wojtuś. Imiona jakie zostały nadane dzwonom - Królowa Męczenników, św. Wojciech, Veritatis Splendor - nawiązują do miejsca i czasów w jakich żyjemy. Symbolika tych nazw natomiast koreluje z zadaniami jakie w tym dniu przyjmowała na siebie młodzież szkół fordońskich.

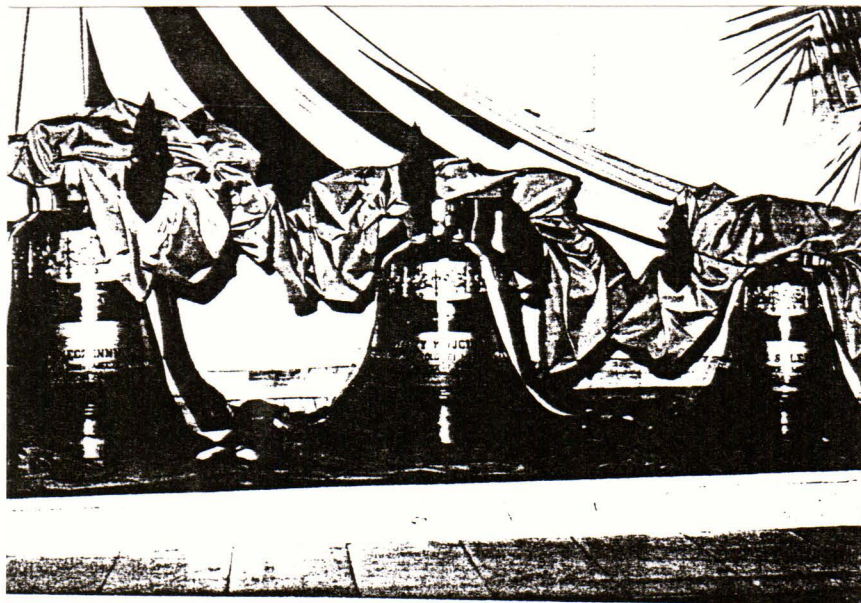


Foto: Andrzej Kessa

Wchodząc w dojrzałe chrześcijańskie życie młodzi ludzie stają się głosicielami Prawdy Chrystusowej, której blask wytycza drogę życia (Veritatis Splendor). W naszych skomplikowanych czasach, głoszenie tej Prawdy, bardzo często związane jest z trudnościami zwłaszcza w środowisku ludzi młodych, tak podatnych na prądy liberalne, lansowane przez mass media, gdzie tak często bez troski i zabawa góruje nad odpowiedzialnością, szacunkiem dla wartości, dla drugiego człowieka. To otwarte głoszenie Prawdy, w takich okolicznościach, może stać się "męczeństwem" naszych czasów. Ale św. Wojciech - męczennik (nazwa drugiego dzwonu) uczy, że tak można. Można iść przez życie drogą Prawdy niezależnie od tego czy czasy są trudne czy łatwe. Powinności chrześcijanina bowiem są niezależne od czasów i systemów, a Ewangelia obowiązuje zawsze albo nigdy. Także ci, spoczywający w Dolinie Śmierci, dają przykład, że przywiązanie do wyznawanych wartości może być droższe od życia. Dzisiaj nikt tak wielkich wymagań przed młodym człowiekiem nie stawia, chociaż ludzie otwarcie przyznają się do Boga i Kościoła są narażeni na śmieszność, na obrazę uczuć. A kiedy przychodzi chwila słabości, wątpliwości wówczas można zwrócić się do Królowej Męczenników (trzeci dzwon), która zawsze ma otwarte serce i zawsze na Nią można liczyć. Czy ci młodzi ludzie, którzy tak tłumnie wypełnili świątynię, z pełną odpowiedzialnością podejmą zadanie, jakie świadomie przyjęli? Czy też będzie to kolejne "zaliczenie" w ich życiu.

"Młodzież jest nadzieją - powiedział w homilii bp Bogdan Wojtuś - Wy macie dawać świadectwo modlitwą, udziałem we Mszy św., życiem, które jest zgodne z Ewangelią Jezusa Chrystusa. Życiem, które nie jest zniewolone nałogami. Takiego też świadectwa oczekuje od Was Kościół, oczekują ci, którzy są z Wami".

Może te dzwony, których ton echo będzie roznosić po fordońskiej dolinie, nie pozwoli im zapomnieć o zobowiązaniach jakie przyjęli na siebie w sakramencie bierzmowania i że przyjęli je całkowicie dobrowolnie.

Bogdan

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest dniem upamiętniającym decyzję Apostołów pójścia drogą Chrystusa, która dla wielu zakończyła się męczeńską śmiercią, gdyż od obranej drogi nie odeszli nawet w najtrudniejszych chwilach. W tym dniu nasuwa się refleksja o nasz wybór, jaką drogą my kroczymy?

To pytanie powinniśmy sobie często zadawać w różnych sytuacjach życiowych, także w chwili wyborów czy to parlamentarnych, czy to samorządowych, które nas wkrótce czekają. Czy podejmujemy decyzję świadomie i odpowiedzialnie, zgodnie z naszymi przekonaniem, czy też jest to dla nas akt sprowadzający się do proceduralnego wrzucenia kartki do urny. I oddając głos pod wpływem haseł wyborczych bez pokrycia lub na ludzi, których poglądy mało znamy, wielokrotnie pod wpływem mass mediów, które Kościołowi nie są przychylnie.

Śledząc ubiegłoroczne wybory parlamentarne można mieć mieszane uczucia. Tydzień przed wyborami, w akcie zawierzenia Maryi wypowiadaliśmy w świątyniach sakramentalne słowa: "Królowo Polski, Przymykamy." W wyborach natomiast zwyciężyły ugrupowania, które walkę z Bogiem i Kościołem stawiają na jednym z czołowych, jeżeli nie na pierwszym miejscu. Zapewne w znacznej mierze przyczynili się też do tego wypowiadający w kościele wcześniej zacytowane słowa przyrzeczenia.

Przed nami kolejne wybory, tym razem samorządowe. Czy historia się powtórzy. Warto może się nad tym zastanowić, a przede wszystkim zadać sobie pytanie na temat drogi, jaką kroczyć, bądź chęć kroczyć. Bo jeżeli jestem człowiekiem wierzącym to czy mogę głosować na tych, którzy walczą z Kościołem (przecież Kościół to ludzie wierzący), domagają się swobodnego mordowania poczętych dzieci, wyrzucenia religii ze szkoły, wszystko pod płaszczykiem haseł wolności, tolerancji. Lansowanie tych haseł powoduje, że coraz niebezpieczniej jest na ulicach, wybijane są szyby w kościołach, ludzie wierzący są ośmieszani w mass mediach, miłość zastępuje się seksem, akceptuje się związki homoseksualne itd. Czy o to nam chodzi? A jeżeli już na tych ludzi chcemy głosować to rodzi się inne pytanie. Pytanie o moją wiarę, które też trzeba sobie postawić. Ewangelia nie może obowiązywać chrześcijanina tylko podczas niedzielnej Mszy św., ale w każdej chwili naszego życia, w każdym naszym działaniu, także w trakcie wyborów, tak jak Apostołów, którzy szli za Chrystusem aż do końca, do męczeńskiej śmierci. Zanim więc wrzucisz kartkę do urny zatrzymaj się na chwilę, czy właśnie o to ci chodzi?

Mat

Ze śpiewem tak naprawdę zetknęłam się dopiero tu ...

z Kariną Kalczyńską - laureatką głównej nagrody Grand Prix Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki i Pieśni Religijnej w Łodzi -
rozmawia *Wojciech*

Wojciech - *Mam trochę tremy przed rozmową z tak popularną osobką. Ale może nam się przedstawiś.*

Karina - Oczywiście! Nazywam się Karina Kalczyńska, mam 10 lat i chodzę do IV klasy Szkoły Podstawowej nr 17 w Fordonie.



Jesteś laureatką poważnego festiwalu. Opowiedz nam coś bliższego o nim. Jak tam trafiłaś?

- Mama usłyszała o festiwalu w Radiu "Maryja" i postanowiła mnie zgłosić. Był to już ostatni dzień zapisów. Zgłoszenie przyjęła automatyczna sekretarka i nie wiedziałam na początku czy na pewno będę przyjęta. Po kilku dniach otrzymałam jednak potwierdzenie udziału i kartę zgłoszenia.

Czy po tej wiadomości nie bałaś się trochę?

- Może trochę. Ale to była taka mała "tremka", bo festiwal miał być dopiero za miesiąc.

Jak wyglądały przygotowania?

- Z początku nie wiedziałam nawet jakie jest hasło festiwalu. Przygotowywałam sama piosenkę i okazało się później, że jest całkowicie nie na temat.

Hasłem było: "Poznaj Jezusa aby Go umiłować!"

No i zaśpiewałam piosenkę pt.: "Chciałem życiem Ci wyśpiewać pieśń".

I stała się ona przebojem łódzkiego festiwalu.

- Tak. Ale najpierw brałam udział w przesłuchaniach wstępnych. Poszło mi chyba dobrze, bo już na próbie dostałam duże oklaski. Byłam bardzo zmęczona jazdą i niewyspana. Na sali było duszno, ale atmosfera wokół była bardzo fajna. W festiwalu brało udział 1016-tu wykonawców. Były to zespoły, duety i soliści. Już w czasie przesłuchań konkursowych przestraszyłam się trochę jurorów.

Czy to znaczy, że byli oni tak straszni? Robili groźne miny?

- No nie! Ale to byli ludzie z wyższym wykształceniem muzycznym, a ja amatorką, która uczęszczała tylko do ogniska muzycznego na naukę gry na pianinie. No, ale zaśpiewałam i potem nie wiedziałam co będzie dalej, czy zakwalifikowałam się do finału, czy nie. To było w sobotę. W niedzielę w drodze do kościoła tata poszedł dowiedzieć się w sekretariacie imprezy, czy warto czekać na koncert galowy, czy jechać do domu.

No i ...?

- Dowiedziałam się, że mam być gotowa do koncertu galowego. Sprawilo mi to wielką radość. Nie liczyłam na jakieś wysokie miejsce. Cieszyłam się tym, że dostałam się do wielkiej gali. Było to dla mnie wielkie przeżycie. Wiele zespołów i solistów nie przeszło progu eliminacyjnego, a ja miałam śpiewać dalej.

Czy w finale śpiewałaś tę samą piosenkę, którą śpiewałaś w eliminacjach?

- Tak. Muszę przyznać, że dostałam wielkie owacje i usłyszałam dużo miłych słów.

A potem było ogłoszenie wyników.

- Tak, z tymi wynikami było trochę nerwów. Finałiści byli podzieleni na grupy wiekowe. Po wyczytaniu wszystkich miejsc sądziłam, że odpadłam. Nie wyczytano mojego nazwiska. Dopiero po chwili przewodniczący jury oznajmił, że przyznano jeszcze główną nagrodę festiwalu - Grand Prix dla solistki. Po chwili okazało się, że to byłam ja. Tego się nie spodziewałam. Radość moja była ogromna.

Był to już VII festiwal, a po raz pierwszy przyznano Grand Prix.

A jakie były nagrody?

- Dostałam pięknie wydaną i cudownie ilustrowaną Biblię w dwóch tomach, radiomagnetofon i oczywiście dyplom. Nagrody wręczał mi ksiądz abp Władysław Ziótek.

A jak wyglądał twój powrót do domu?

- W domu, choć było już bardzo późno, czekało mnie gorące powitanie. Siostra przygotowała śmieszne plakaty. Wszyscy oczywiście mnie wyściskali i akurat trafiłam, że w Radiu Maryja była puszczana moja piosenka. Mogłam się więc sama posłuchać. W szkole było wiele gratulacji i pytań. Musiałam pokazywać dyplom i dokładnie o wszystkim opowiadać.

Czy po festiwalu twoja przygoda z piosenką i muzyką skończyła się?

- Nie! Zdawałam niedawno egzamin do szkoły muzycznej i wydaje mi się, że poszło mi dobrze i że dalej będę się uczyła muzyki i śpiewu.

Opowiedz mi, od kiedy zaczęłaś śpiewać?

- Ze śpiewem tak naprawdę zetknęłam się dopiero tu, we ffordońskim kościele. Zapisałam się do Scholi prowadzonej wtedy przez niestety nie żyjącego już ks. Marka Bronikowskiego. Właśnie Jemu zawdzięczam to, że nauczyłam się śpiewać. Pokochałam śpiew i po cichutku marzę o karierze piosenkarki.

Wspomniałaś o ks. Marku. Za jego czasów Scholę było widać w kościele. Dlaczego teraz nie bardzo o niej słychać?

- Ks. Marek potrafił z nas wycisnąć całe serce dla śpiewu. Umiął nas porwać do śpiewania. Był wspianiałym człowiekiem, który wpoił nam poświęcenie dla śpiewania. Gdy odszedł z parafii, właściwie wszystko zaczęło się rozpadać. Nie było później tej wspaniałej atmosfery. Kochany ks. Marek - śpiewał dla nas, słuchaliśmy go wiele razy i nie było nigdy nudno. Nie przeszkadzało nam również to, że czasem trzymał nas "mocną ręką".

Słyszałam od twojej mamy, że 26 maja weźmiesz udział w jakimś występie.

- Tak. Zostałam zaproszona przez panią kierowniczkę klubu "Heros" do udziału w koncercie z okazji "Dnia Matki". Zaśpiewam tam piosenkę, którą nauczył mnie właśnie ks. Marek. Jest to piosenka pt.: "Imię jej znane od wielu lat".

Odejdźmy trochę od muzyki. Powiedz jak to jest? Chłopaki ciągną za włosy i podstawiają nogi?

- O tak! Ale ja zawsze oddaję: czasem się zdarza, że chłopak gorzko żałuje, że ze mną zaczynał.

Okazuje się więc, że jesteś normalną dziewczyną, a nie osobą, która tylko się uczy, gra i śpiewa.

- Jasne! Czasem trudno zapędzić mnie do nauki i ćwiczeń. Ja wierzę, że na występie i tak pójdzie mi dobrze. Mama ma czasem ze mną wiele kłopotu abym zabrała się do ćwiczeń.

Karina, a jak spędzisz zbliżające się wakacje?

- Babcia zabiera mnie na całe dwa miesiące pod namiot w Bory Tucholskie do Tlenia.

Czy w czasie wakacji będziesz odpoczywała od muzyki i śpiewu?

- Pewnie, że nie! Zabieram ze sobą gitarę. Na pewno będę grała i śpiewała przy ognisku. Babcia podobno zrobiła mi niezłą reklamę wśród znajomych.

Opowiedz teraz jak spędzasz czas wolny?

- Uwielbiam biegać po podwórku z koleżankami. Bardzo lubię zajmować się komputerem. Często śpiewam psalmy na mszach świętych, no a teraz jest maj, więc oczywiście nabożeństwa majowe.

Gdy przychodzę ze szkoły, to jak mi się chce odrabiam od razu lekcje no i śpiewam - bardzo to lubię.

Jesteś aktywna w życiu Kościoła. Czy odbierane jest to w twoim otoczeniu jako coś normalnego?

- Niestety nie zawsze. Czasami koleżanki podśmiewają się ze mnie ale ja się tym nie przejmuję.

Dlaczego jesteś taka, a nie inna, komu to zawdzięczasz?

- To zasługa moich rodziców. Mama i tata zawsze uczyli mnie, by być dobrą dla innych, kochać Boga i nie być dla nikogo powodem do zmartwień.

Zbliża się "Dzień Dziecka". Wyobraź sobie, że złowiłaś złotą rybkę, która spełni twoje trzy życzenia. No właśnie. Co wtedy?

- Oj! Byłoby fajnie. Chciałabym wygrać "trochę" pieniędzy. Miliard dałabym na Kościół, a drugi na schroniska i w ogóle dla ludzi potrzebujących.

A czy nie zostałaś na lody?

- Lodów nie mogę jeść ze względu na głos, ale gofry, cukierki i lizaki byłyby w niebezpieczeństwie. Czasem marzę o podróżach i o tym by wystąpić gdzieś daleko poza granicami kraju.

Na zakończenie. Czego chciałabyś życzyć dzieciom z okazji zbliżającego się Waszego święta?

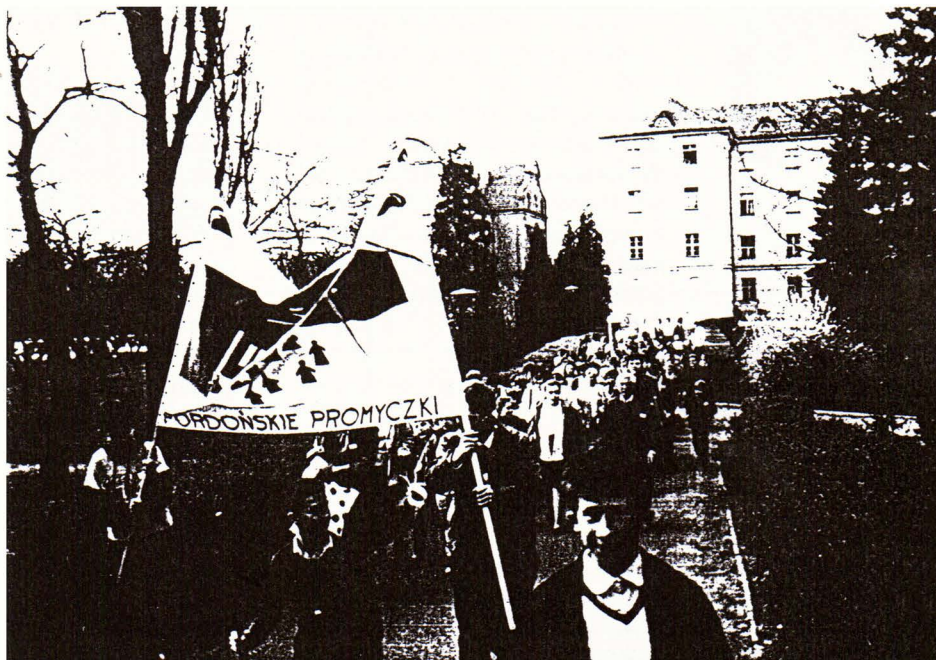
- Życzę wszystkim dzieciom by były kochane przez rodziców i tym samym odpłacali się im. By zawsze kochały Boga. Niech dla wszystkich dzieci zawsze świeci słońce, a buzie niech będą zawsze uśmiechnięte.

Dziękując za rozmowę, życzę wszystkim dzieciom, by życzenia Kariny spełniły się w całości, a jej samej gorąco życzę wiele słońca i radości, a także wielkich sukcesów na scenach i estradach całego świata.

- Serdecznie dziękuję.

Spotkanie ze Świętym Wojciechem

Wspólnota Dzieci Specjalnej Miłości z naszej parafii wzięła udział w III Pielgrzymce Osób Specjalnej Troski Ich Rodzin i Przyjaciół do Grobu Św. Wojciecha. Św. Wojciech już po raz trzeci zgromadził wokół siebie podobne wspólnoty z całej naszej diecezji. Wyjazd nastąpił 23 kwietnia w Wojciecha - Patrona Polski. Program pielgrzymki był bardzo atrakcyjny i urozmaicony. W Katedrze Gnieźnieńskiej przywitał nas ks. abp Henryk Muszyński oraz bp z Węgier. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. bp Bogdan Wojtuś, który licznej grupie naszych koleżanek i kolegów z różnych wspólnot udzielił Sakramentu Bierzmowania. Z naszej wspólnoty sakrament przyjął Janusz. Po Mszy św. udaliśmy się do auli Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie każda wspólnota przedstawiła się jak umiała najlepiej. My przyjęliśmy nazwę "Fordońskie promyczki", dlatego nasze przedstawienie mówiło o tym, że każdemu w życiu potrzeba promieni ciepła i miłości. Aktorami były dzieci z naszej wspólnoty. Przedstawienie zostało przez zgromadzonych nagrodzone gromkimi brawami.



Aby mieć siłę do dalszego wspólnego świętowania, zostaliśmy zaproszeni na gorący posiłek oraz słodką przekąskę. W Hali Sportowej przygotowano dla nas różnego rodzaju zawody i zabawy, które pozwoliły nam poznać nowych kolegów i koleżanki. Kulminacyjnym punktem naszej Pielgrzymki był udział w Procesji z Relikwiami św. Wojciecha ulicami Gniezna. Okna domów roziskrzono były światełkami lamp, a we wszystkich kościołach były dzwony. Nam wydawało się, że jesteśmy w niebie. Do Bydgoszczy wróciliśmy krótko przed północą. Nikt z nas nie czuł zmęczenia. Taką procesję przeżyliśmy po raz pierwszy w życiu. Nie da się jej przyrównać do żadnej innej. Nie ma w naszej parafii, ani w mieście tak uroczystej procesji i tylu uczestników. Już z niecierpliwością oczekujemy wyjazdu w przyszłym roku na IV pielgrzymkę.

Darek i Grażyna

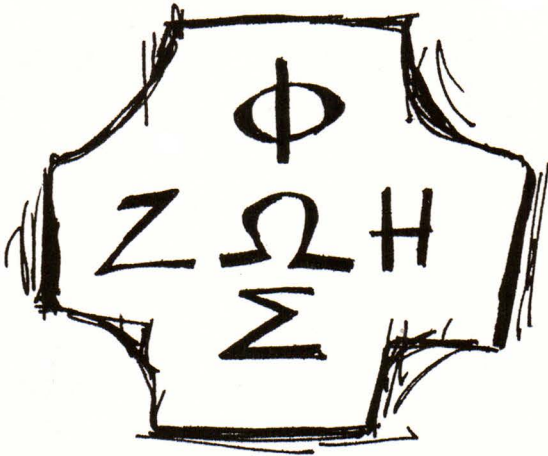
Hej majówka

"Hej rowerami, hej samochodem, hej a my pieszko w długą drogę" - tak rozpoczynała się piosenka ułożona przez wędrującą grupę studentów. Na majówkę do Maksymilianowa wyruszyliśmy w kilku grupach (zależnie od środka lokomocji): pieszej, rowerowej, samochodowej. Pomijając pyszną grochówkę, która czekała na nas, gdy dotarliśmy na miejsce, ważnym akcentem było nabożeństwo majowe. O 21-szej wraz z mieszkańcami Maksymilianowa zjednoczeni przy figurce Matki Bożej łączyliśmy się w apelu i modlitwie z Częstochową. Później zaprosiliśmy wszystkich na ognisko. Były pieczone kiełbaski, ziemniaki, chleb no i oczywiście musztarda. Szybko, ale mile upłynął czas na wspólnym śpiewie i pogawędkach. O 24-tej uczestniczyliśmy w Eucharystii, którą odprawili ks. Krzysztof i ks. Wojciech (proboszcz parafii w Maksymilianowie). Po Mszy świętej zaplanowane było spanie, ale plany uległy małej zmianie. Jeszcze pośpiewaliśmy, porozmawialiśmy, a wraz ze wschodem słońca spać się pokładaliśmy. Trzeciego maja wypoczęci, zrelaksowani, z uśmiechem na twarzach i dobrymi nastrojami w plecakach wróciliśmy do Fordonu.

Uczestniczka

Oaza młodzi

ANONIMOWI ALKOHOLICY "ZEFIR" * CHÓR PARAFIALNY * DZIECI SZCZEGÓLNEJ MIŁOŚCI * GRUPA PIELGRZYMÓW PIESZYCH * KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY * KOŁO SYNODALNE * KOŁO ŻYWEGO RÓŻANCA * MINISTRANCI * NEOKATECHUMENAT * OAZA RODZIN * OAZA MŁODZIEŻY * RODZINY MISJONARZY, PRZYJACIELE I SYMPATYCY MISJI * KÓŁKO MISYJNE DLA DZIECI * SCHOLA * STOWARZYSZENIE CHARYTATYWNE IM. BŁ. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ * STUDENCI: DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE "MARTYRIA" * ZESPOŁY MUZYCZNE * BIBLIOTEKA PARAFIALNA * BIURO PARAFIALNE * PORADNICTWO RODZINNE



Czy słyszałeś kiedyś o oazie?

Co oznacza to słowo?... Zgadza się: jest to wysepka życia pośród nieprzebranych piasków martwej pustyni. Nierzadko wielu z nas czuje się jak samotny, opuszczony i zmęczony kłopotami wędrowiec. Dlatego właśnie bardzo mądry człowiek, ks. Franciszek Blachnicki (1921 - 1987), wpadł na pomysł utworzenia takiej oazy, aby każdy utrudzony pielgrzym mógł w niej zaczerpnąć z życiodajnego źródła

Młodość jest jak wiosna

58 Pielgrzymka Akademicka do Częstochowy

Powiedziałeś Panie: *Nie dobrze człowiekowi być samemu. Daję wam przykazanie abyście się wzajemnie miłowali.* Ty wiesz Panie, że moje serce jest głodne miłości i chce się na kimsz oprzeć.

Tak z pewnością myślało wielu młodych, którzy 30 kwietnia przybyli na Jasną Górę. Przybyliśmy tam, aby zgodnie z hasłem 58 Pielgrzymki Akademickiej - "Uczyć się miłości". W świecie, który przygnięciony został ciężarem egoizmu, wszystko woła o Miłość. Ale my zamknięci w swoich samotniach zgubiliśmy drogę miłości, zapomnieliśmy czym jest miłość. Młodość ma jednak to do siebie, że nie ustaje w poszukiwaniu szczęścia, wciąż dąży do jego osiągnięcia. A szczęście jest przecież w miłości. Pielgrzymka jak i poprzedzające ją III Forum Młodych miały pomóc nam nauczyć się odnajdywania ścieżek miłości do Boga, do ludzi, do tego jedyne wybranego, ukochanego człowieka. Dwie dłonie i bijący z nich płomień miłości - to był symbol tej pielgrzymki. Często podawaliśmy sobie dłonie, często płonął między nami ten Radosny Ogień.

Po co tam pojechaliśmy? Aby się umocnić. Tak jak co roku być razem i napełnić się wiarą, iż młodość jest nadzieją na to, aby świat stał się lepszy. Słuchając wykładów, uczestnicząc w Eucharystii, bawiąc się, w Wieczerniku zrozumieliśmy, że nie sposób nie być młodym: młodość jest jak wiosna, a owocem tej wiosny jest miłość.

Jasnogórska Matko, błogostaw budzącej się miłości!

Pielgrzym

P.S. Trochę patetycznie, ale było tam patetycznie i krótko.

nadziei. To właśnie Ruch Światło- Życie, zwany potocznie oazą, istniejący od 1969 roku stawia sobie za cel napełnienie tą wodą - życiem serc wszystkich ludzi. By spełnić oczekiwania naszego założyciela staramy się zbliżać ludzi do Boga, odkrywać Jego nowe oblicze. W tym celu podzieleni jesteśmy na grupy, w których realizujemy roczny program formacyjny na szczeblach poszczególnych stopni. Na spotkaniach tych animatorzy, czyli prowadzący grupę, wraz z uczestnikami wypracowują sobie poczucie jedności i wspólnoty z Bogiem i drugim człowiekiem. Wiele czasu poświęcamy na modlitwę i rozważanie Słowa Bożego, ale najważniejszym punktem jest Msza święta. Dlatego też nasze wspólne spotkania całej oazy, które odbywają się w każdy piątek o godz. 19.00 wieńczy Msza święta o godz. 20.00.

Zbliżające się wakacje przypominają o kolejnym etapie naszej formacji i pracy nad sobą. Mam na myśli rekolekcje, czyli formę dwutygodniowego wypoczynku opartego na przeżywaniu tajemnic różańca i roku liturgicznego. Na sam koniec trzeba zaznaczyć, że pragniemy trafić do każdego i być dla niego swoistym sposobem dotarcia do Boga, przybliżenia Jego tajemnic. Chcemy, by z pomocą Ducha Świętego Kościół Chrystusa stał się jednością, by każdy czuł się tak samo ważny i obdarzony miłością Boga w takim samym stopniu. Alleluja!

Piotr Jarecki

Moje wrażenia z I-szej Komunii św.

☺ Kiedy przyjmowałam Pana Jezusa, poczułam się kimś lepszym.

☺ *Kasia*

☺ W tym dniu było bardzo wyjątkowo, bo przyszedł do mnie Pan Jezus. Przestałam kłamać! Hostia przykleiła mi się do podniebienia. Dostałam wiele pięknych prezentów. Od Ks. Proboszcza dostałam Różaniec aż z Rzymu. Pani Isia dała mi kasetę z filmem pt.: *Marcelino, chleb i wino*. Pan Jezus schodził z krzyża do Marcelina, który Go bardzo kochał. I tak sobie myślę, że ja też Kocham Jezusa i on przychodzi co dzień do mnie w Komunii św.

☺ *Piotruś*

☺ Dzień I-szej Komunii św. był dla mnie bardzo pięknym, a którego nie mogłam się doczekać. Rankiem, gdy przyjechała do mnie moja matka chrzestna i ojciec, wraz z rodzicami i rodzeństwem poszliśmy do kościoła na Mszę św. Po błogosławieństwie i poświęceniu procesyjnie weszliśmy do Kościoła. Uroczysta Msza św. była piękna, troszkę się denerwowałam, ale myślałam o przyjęciu Pana Jezusa do swojego serduszka. To była chwila, którą zapamiętam na zawsze. Po Mszy św. czekała na mnie cała rodzina i krewni, z którymi poszliśmy do domu. Było ślicznie, dostałam dużo życzeń, pamiątek i prezentów. Potem poszłam z chrzestnymi, siostrami i kuzynkami do kościoła po pamiątkę komunijną. Wieczorem, gdy goście odjechali, zmówiłam wieczorną modlitwę, w której podziękowałam Panu Jezusowi za cały ten piękny dzień.

☺ *Lidka*

Rozliczać się ze swoimi

„ Jesteś synem światłości. I dążysz do światłości w swoich rozstrzygnięciach życiowych, z których utkana jest twoja codzienność.

Szukaj odpowiedzi na pytanie: <Kogo wygrać?> z pomocą dwóch wytycznych. Pierwsza to program partii. Próbuje określić jego kolor, rodowód, zaplecze. Dopytuj się, jakie są jego idee, cele. Ile w nim słuszności na dziś, na jutro i na przyszłość, aż po widnokrąg. Ile sprawiedliwości dla ciebie i dla innych. Ile troski o stabilizację, postęp, rozwój. Ile roztropności w działaniu.

A po drugie - czy ludzie, którzy ten program głoszą są wiarygodni, czy dorodzi do tego, by go realizować. Co dawniej mówili, o co walczyli, co dotąd zrobili, co zdziałali.

Powiesz: <Czy to trochę nie za dużo na moją głowę?>. Nie masz wyjścia. Zostałeś obdarzony demokracją. I odtąd jesteś za nią odpowiedzialny. Pamiętaj, gdybyś nie przystąpił do wyborów, to i tak głosujesz. Swoją nieobecnością umożliwisz innym wybór człowieka, którego byś może sobie nie życzył. Ale wtedy nie narzekaj, że będą takie rządy, jakie będą.“

„Jeśli ktoś chce iść za mną“

„ Trzeba poprzez czasem już zapite, zarosłe kłakami i brudem twarze naszej młodzieży, poprzez postacie ubrane w jakieś szmaty, nie czyszczone od wieków, poprzez ich przekleństwa, wyzwiska i bluźnierstwa, które śpiewają i wykrzykują - dosłuchać się tego, że protestują przeciwko naszej nieprawdzie, złu kłamstwu, niesprawiedliwości i w końcu niemiłości.

Domagają się prawdziwej wolności, prawdy, uczciwości, sprawiedliwości. Chcą budować nowy świat. A że wyobrażenia o nim są nieraz dziecinne, plany utopijne czy bajkowe, a na pewno mijające się z realiami, to nie jest najważniejsze. Gorzej, że niektórzy wybierają się w tę drogę z flaszką przemocy w ręce, że swoje ideały chcą realizować poprzez narkotyki i alkohol.

W każdym razie, nie wychowamy ich pałkami policji. Wychowamy ich wtedy, jeżeli przekonają się, że ty - jako ojciec, matka, brat albo siostra, nauczyciel czy ksiądz, sąsiad czy zwykły przechodzień na ulicy - żyjesz nie tylko po to, aby ci było wygodniej.“

ks. M. Maliński: **Nie bój się**. Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej. Wrocław 1994

Pewien mały chłopiec zobaczył dwie dziwne postacie. Obie jakby do czegoś zapraszały. Jedna prosto ubrana wskazywała za siebie jak gdyby mówiąc "jeśli chcesz, zobaczysz". Druga oświetlona była błyszczącym neonem. Od razu można było poznać światowca, świetny garnitur i złota szpilka w krawacie, całość prosto z żurnala. Za plecami wspaniałości: samochody, o których śnią automobiliści, sprzęt odtwarzający, słoneczne plaże i wysokie szklane domy...postęp? Na samym końcu widać niewyraźną czarną chmurę. Tam już chyba nie ma plaż... jest jakoś strasznie. Ale co tam koniec. Liczy się dzisiaj "luz" i te wozy. Jeślibym miał któryś z nich chłopakom wyszłyby oczy - myślał malec.

Ale odwrócił się i spojrzął na drugą postać. Czy za nią też widać takie wspaniałości? Co to ...pustynia? Piach, żadnych domów, ani luksusów, parę zeschłych drzew i piach. Ochyda? Ale na końcu jak gdyby słońce...nie to coś więcej niż słońce i piękny błękit Z tamtąd bije jakieś wspaniałe ciepło. Ale ta pustynia... No gdybym tak miał wybierać to chyba... malec targnął czupryną.

A ty co byś wybrał? Co wybierasz każdego dnia?

Aga

Jest taki chłopiec

Ma trzy lata. Biega, skacze, psoci. Siedzi w głębokim łóżeczku kiedy broi. Aby zabawić się w św. Mikołaja wystarczy mu powłoczka od poduszki, która mieści prezenty - zabawki znajdujące się akurat pod ręką. Kiedy indziej prosi o rysowanie. Gra na namalowanej na kartce papieru gitarze. Śpiewa piosenki. Niewiele mu potrzeba do radości.

Jego domem jest szpital. Ma bardzo wolno gojącą się ranę po operacji. Personel: „ciocie“ i „wujkowie“ okazują mu dużo serca. „Wujek“ lekarz kupił mu dres. Na buty, aby mógł biegać, złożyły się „ciocie“ pielęgniarki. Czarna „ciocia“ (pielęgniarka o czarnych włosach) podarowała mu pięknego Smerfa, takiego prawie dużego, jak on sam. Od roku nikt go nie odwiedza. Chłopiec ten to perełka radości. A my?

M.P.

Egzotyczne spotkanie

Dnia 23 maja, w drugi dzień Zielonych Świąt - Matki Bożej Matki Kościoła, wieczorną Mszę św. w naszym kościele, odprawiał wraz z ks. Krzysztofem o. Józef Maciołek - werbista od 12 lat pracujący w Papui Nowej Gwinei.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie z misjonarzem, które w domu katechetycznym zgromadziło ponad 80 osób. Przez dwie godziny zgromadzeni na sali oczami wyobraźni, którą wspomagał film video, przeniesli się w świat buszu, walk plemiennych, czarowników i innego sposobu życia.

Papuasi, którzy byli obiektem zainteresowań uczestników spotkania, mieszkają na wyspach położonych niedaleko Australii. Klimat jest tam tropikalny. Występują dwie pory roku: deszczowa i sucha, które różnią się od siebie częstością opadów. Kiedy w porze suchej nie pada przez około dwa tygodnie, ludzie zmuszeni są w niektórych rejonach kraju do popijania resztek wody z kałuży.

Mówią przeszło 700 językami. Językiem państwowym jest pidgin. Żyją w wioskach, które zwykle należą do jednego klanu. Domy zbudowane z surowców naturalnych - pni i liści palmowych - trzeba odbudowywać co około 4 lata. Hodują świnię, uprawiają rośliny jadalne. Każda rodzina ma więc swój dom. Żonę często trzeba kupić, niejednokrotnie za kwotę ok. 20 000 kina (1 kina to około 1 dolar). Żywią się tym co dzień niesie. Nie robią zapasów, co naturalnie zmusza ich do solidarności w korzystaniu z dóbr przyrody.

Mają wyrobione poczucie sprawiedliwości. Często jeszcze dochodzi do walk plemiennych na tle doznanych krzywd. Tajemniczy jest około siedmioletni cykl wybuchania tych walk. Są one wyniszczające obie strony. Kończą się naprawianiem i wyrównywaniem krzywd.

Papuasów cechuje inne niż u nas podejście do zaznanych cierpień. Kiedy ktoś skaleczy rękę nożem powiada: - *noż mnie uciął*, a nie jak my mówimy - *uciąłem się*. Przyczyna zła jest poza nim.

Kościół katolicki jest u Papuasów młodym kościołem. Matka Boża jest mulatką. Ma urodę papuaskiej kobiety i kręcone włosy ...

Co było dalej?

Przyjdź kiedy zapraszają. Nie ma spotkań obojętnych.

M.P.

Uwaga: Piszemy wspólnie dzieje naszej Parafii. Prosimy w imieniu ks. Proboszcza wszystkich o nadsyłanie tekstów. Przeżyłeś ważną chwilę w Parafii. Napisz koniecznie.

"Krok do tolerancji" krokiem od miłości

Ostatnio ukazał się w "Na oścież" tekst polecający "Ęcyklopedię szalonego małolata". Może to być poczytane za brak tolerancji z mojej strony, jednakże książka ta od początku do końca, niemal w każdym hasle, jest zaprzeczeniem wartości płynących z kart Ewangeli i głoszonych przez Kościół, więc w "Na oścież" nie powinna być propagowana.

Wśród wielu słów zachwytu autorki tekstu, 17-letniej Gosi, wspomnianą książką, pada dużo krytycznych słów pod adresem rodziców. Nie przeczę, że są w tej krytyce słowa prawdy, ale nie można tego uogólniać, jak również nie można tego robić w kontekście książki o bardzo wątpliwej wartości, która proponuje tyle zła. Kto wie czy to już nie pod wpływem tej książki (gdzie rodzice występują pod hasłem STARZY", z którymi jest kłopot i potrafią przeszkadzać, wypytywać bez sensu o wszystko, prawić morały") pada stwierdzenie, że "oni (tzn. rodzice) nie potrafią z nami rozmawiać". Zawsze winni są "oni". Dla szerokiego grona moich przyjaciół to uogólnienie może być bardzo krzywdzące. Rozmowa i to często przy świecy symbolizującej Światło Chrystusa oraz poprzedzona modlitwą, nie jest dla nas czymś obcym. Rzadko są to rozmowy łatwe, ale do tego by wydały owoc potrzebna jest dobra wola i miłość wszystkich jej uczestników. A młodzi tak często preferują to co łatwe i przyjemne, natomiast unikają tego co wymaga wysiłku. Mam przyjaciela - instruktora poradnictwa rodzinnego, fachowca od problemów poruszanych w Ęcyklopedii (czego nie można powiedzieć o jej autorach), który uważa się, iż poradnictwo świeci pustkami, gdyż młodzi ludzie wchodzący w dojrzałe życie nie chcą przychodzić na ROZMOWY. Może warto więc czasem się zastanowić, co sami robimy w tym kierunku, żeby z "nimi" rozmawiać. A jeżeli już nawet "oni" nie chcą z nami rozmawiać, to czy musimy sięgać akurat po literaturę niosącą tyle zła. Czyżby Bóg nie dał nam rozumu i wskazówek, abysmy umieli odróżnić dobro od zła.

Wracając do książki. Czytałem i ANALIZOWAŁEM ją bardzo dokładnie. Krótka można stwierdzić, że jest to książka (choć niektórym młodym zapewne się to nie spodoba) zla i demoralizująca. I nie dlatego, że mówi o seksie. Ale dlatego, że ten seks ukazuje w sposób wulgarny i sprowadza go, używając zwrotu z Ęcyklopedii, do "kopulacji". Jest to temat wokół którego oscyluje większość hasel, a "podstawowym problemem życiowym nastolatków jest orgazm" (cytat z książki). Brak w niej szacunku dla drugiego człowieka (nauczyciel to "belfer, owsik, ryczący wampir podejmujący bzdurne działania: powtórki, odpytywanki przy tablicy"), autorytetów i instytucji. Lansuje się artystów typu Kazika i środki antykoncepcyjne, metody naturalne natomiast to loteria.

Język jest bardzo wulgarny. Szkoda, że jednego z dwóch tych "dowcipnych" hasel przytoczonych w "Na oścież" nie podała Gosia w pełnym brzmieniu. Czyżby bała się, że spali humor. Nie, po prostu to nie nadawało się do wydrukowania. W wielu hasłach pojawiają się błędy ortograficzne, robione prawdopodobnie celowo, ale "małolat" (książka jest adresowana do osób poniżej 18 lat) zapewne nie zawsze potrafi to odszyfrować. Sama Gosia używa określenia, że "rysunki są nieodpowiednie i niektóre zwroty". Określenia niezwykle łagodne. Gdyby seks miał wyglądać tak jak na tych rysunkach, to dla mnie budziłby on obrzydzenie. Niestety, o miłości jako pięknym i głębokim uczuciu nie mówi się wcale. Owszem jest hasło miłość, ale treść książki sprowadza ją do seksu, natomiast ludzi propagujących wartości chrześcijańskie określa się mianem "świntuch". Czy to jest "Krok do tolerancji"? Właśnie pod hasłami tolerancji, wolności lansuje się wśród młodych kult beztroski, postawy konsumpcyjnej, miłość sprowadza się do seksu. Pod płaszczykiem tolerancji odrzuca się Dekalog, propaguje mordowanie poczętych dzieci (także przez nieletnich, ulegających pokusie sprowadzania miłości do seksu), legalizację związków homoseksualnych.

Chrześcijaństwo natomiast to przede wszystkim miłość, która jest piękna ale i wymagająca (co nie wszystkim odpowiada, więc się ją sprowadza do tego co łatwe i przyjemne, ale niestety szybko przemijające). Miłość właśnie nakazuje chronić człowieka przed złem. Taki obowiązek spoczywa szczególnie na rodzicach, odpowiedzialnych za wychowanie dzieci, chociaż tym ostatnim nie zawsze się to podoba. Zachód (o czym mówiono na Międzynarodowym Kongresie Rodziny w

Warszawie) zaczyna wycofywać się z propagandy amoralności i próbuje ratować rodzinę przed ostatecznym rozpadem. Nie chciałbym być prorokiem złego, ale jestem niemal przekonany, że wielu wzorujących się na stylu życia propagowanym przez tę książkę, spotka gorzki zawód. To co jest chwilowe, nie zbudowane na trwałym uczuciu, szybko przynosi rozczarowanie. A tak swoją drogą, mogą polecić Gosi kilka książek gdzie ukazana jest miłość w jej prawdziwym wymiarze i gdzie seks też nie jest tematem tabu. Wobec propozycji sprzecznych z duchem Ewangelii, człowiek wierzący, bez względu na wiek, powinien przyjąć postawę zdrowej krytyki i dystansu. Bo Ewangelia powinna obowiązywać zawsze. Nie tylko podczas niedzielnej Mszy św., ale także w pracy i szkole, wypoczynku i zabawie, przy słowie piśmym i drukowanym. W szczególności zaś wtedy gdy może mieć to wpływ na drugiego człowieka. A miłość to więcej niż tolerancja.

Mat

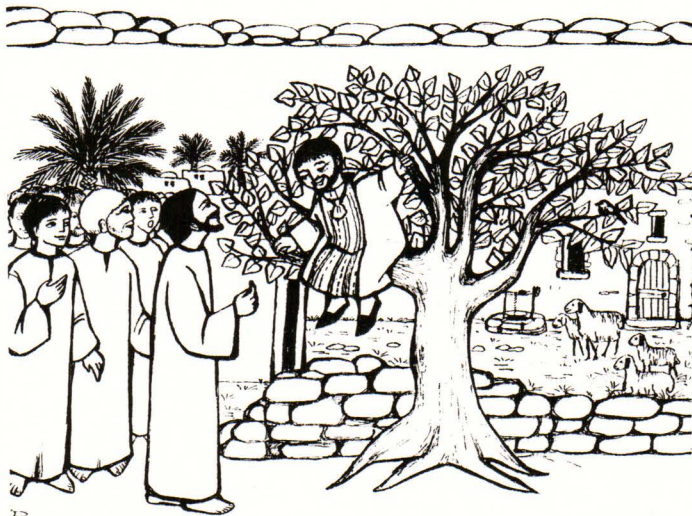
AAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAAA

SYGNAŁ DLA RODZICÓW

Artykuł siedemnastoletniej dziewczyny w ostatnim numerze gazety "Na oścież" bardzo mnie zaniepokoił jako rodzica, a to z dwóch powodów. Pierwszy to ten, że tak bezkrytycznie został wydany w tego rodzaju gazecie. Brak komentarza do tego artykułu stał się dobrą reklamą dla wątpliwej jakości książki jaką jest "Ęcyklopedia szalonego małolata". Drugim powodem niepokoju stał się sam problem poruszony w tym artykule, a mianowicie niezdrowa fascynacja młodej dziewczyny książką, która w wulgarny sposób przedstawia intymne sprawy ludzkie. Jest ona dla tej dziewczyny prawdopodobnie jedynym źródłem informacji na tematy seksualne. Jest to na pewno problem niepokojący dla nas rodziców, ale i dający dużo do myślenia. Ta młoda osoba ukazała takie źródło informacji na ten temat nie znając przypuszczalnie innych, naprawdę wartościowych, a to tylko dlatego, że jak sama pisze spotkała się z bierną postawą swoich rodziców. Pierwszym źródłem informacji na tematy seksualne i wychowania powinni być rodzice, a potem dopiero kościół i szkoła. Rodzice często tłumaczą się małą wiedzą i brakiem umiejętności w przekazywaniu tych spraw swoim dzieciom w poszczególnych okresach wiekowych. Zgadzałem się z nimi ale tylko częściowo. Niedawno jeszcze nie było możliwości poszerzenia wiedzy na ten temat lub chociaż wskazania młodemu człowiekowi rzetelnego źródła informacji. Duży wybór książek mówiących o dojrzywaniu i przedstawiających problemy seksualne można obecnie bardzo łatwo nabyć w katolickich księgarniach i kioskach przyparafialnych. Książki te mogą śmiało wyręczyć tych rodziców, którzy albo się boją albo nie mają czasu mówić swym dzieciom o tych sprawach. Dodatkową pomocą w przekazywaniu wiedzy na tematy seksualne jest możliwość wpływania na sposób prowadzenia lekcji wychowawczych przez uzgadnianie tych spraw z wychowawcą klasy. Wychowawcy niejednokrotnie oczekują aktywnego zaangażowania się rodziców. Można to realizować zapraszając na takie lekcje instruktorów z poradnictwa rodzinnego z najbliższych parafii lub znanych nam dobrze z chrześcijańskich zasad moralnych lekarzy fachowców w tej dziedzinie. Rodzicom, którzy pragną, by ich dzieci jak najlepiej poznały zagadnienia seksualne pragnąłbym polecić poradnictwa rodzinne przy parafiach, gdzie niejednokrotnie instruktorzy siedzą na dyżurach bezczynnie, ponieważ istnieje przekonanie, że jest to instytucja dla narzeczonych. Pragnąłbym uświadomić rodzicom ich wielką odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem za to jak ich dziecko będzie przygotowane do życia w rodzinie. Czy zrozumie, jak wspaniałym powołaniem jest powołanie do małżeństwa realizowane na wzór miłości Bożej, a nie, często egoistycznej, miłości ludzkiej?

Zatroskany ojciec rodziny a zarazem instruktor poradnictwa.

Od redakcji: Nasze pismo umożliwiła zabranie głosu każdej osobie. Wypowiedź młodej osoby o jej wrażeniach po lekturze w/w książki potraktowaliśmy jednocześnie jako świadectwo i formę prowokacji.. Tekst zamieściliśmy w części „Listy do redakcji“, co nie jest jednoznaczne z poglądem redakcji w/w sprawie. Jesteśmy ciekawi, jakie refleksje nasuwają się PT Czytelnikom w związku z poruszonym tematem. Przepraszamy za zniekształcenie tytułu książki, który winien brzmieć „Ęcyklopedia szalonego małolata“.



Konkurs dla dzieci i nie tylko dzieci

Do zamieszczonych powyżej rysunków ułóż opowiadanie. Może komuś rysunki te przypominają jakieś zdarzenie? Na odpowiedzi czekamy do końca czerwca br. Nagrodą w tym konkursie będzie opublikowanie najlepszych opowiadań w następnych numerach *Na oścież* i nagroda niespodzianka.

Krzyżówka biblijna

1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											

- upomnienie, przestroga ,
- np. św. Wojciecha,
- inaczej przeznaczenie,
- dar łaski,
- miasto, w którym odbył się III Sobór Powszechny
- król, który z pustego nie należy,
- Genezaret
- miasto, jeden z pierwszych ośrodków chrześcijaństwa,
- uwolniony zamiast Jezusa,
- mąż matki,
- Chrystus daje nowe po śmierci
- przyczyna,
- miejsce śmierci Chrystusa
- jedna z szat liturgicznych,
- zezwolenie, aprobata, zgoda,
- każdy je ma,
- postawa polegająca na umartwianiu ciała i ducha,
- wskrzyszony przez Jezusa,
- utajone księgi

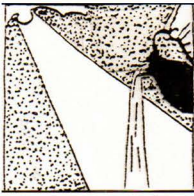
~~~~~

Wpisanie poziomo prawidłowych wyrazów da od ich początkowych liter rozwiązanie, które należy nadsyłać do 20 czerwca br. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

*Krzyżówkę opracowała Aga.*

Uwaga: Napisz do wspólnego dzieła: **Dzieje parafii MBKM w Fordonie**. Ksiądz Proboszcz oczekuje na teksty.





**CHRZTY**  
*Ja ciebie chrzczę:  
 w imię Ojca  
 i Syna  
 i Ducha Świętego*

17 kwietnia

|                       |             |                |
|-----------------------|-------------|----------------|
| <b>Szymon Piotr</b>   | Grzegorek   | ur. 02.03.1994 |
| <b>Zuzanna Kinga</b>  | Kaczmarek   | ur. 27.01.1994 |
| <b>Katarzyna Anna</b> | Nowicka     | ur. 05.03.1994 |
| <b>Mateusz</b>        | Maliszewska | ur. 09.02.1994 |
| <b>Kacper</b>         | Smażyk      | ur. 09.02.1994 |
|                       | Wiśniewski  | ur. 06.01.1994 |

23 kwietnia

|                  |       |                |
|------------------|-------|----------------|
| <b>Arkadiusz</b> | Janik | ur. 09.02.1994 |
|------------------|-------|----------------|

1 maja

|                        |             |                |
|------------------------|-------------|----------------|
| <b>Filip Damian</b>    | Andrzejczyk | ur. 01.03.1994 |
|                        | Harateh     | ur. 15.03.1994 |
| <b>Monika Maria</b>    | Izdebska    | ur. 16.03.1994 |
| <b>Łukasz</b>          | Szymon Kłos | ur. 03.04.1994 |
| <b>Piotr Michał</b>    | Ossowski    | ur. 28.02.1994 |
| <b>Magdalena</b>       | Rohde       | ur. 19.03.1994 |
| <b>Wojciech Antoni</b> | Syka        | ur. 08.04.1994 |

15 maja

|                     |            |                |
|---------------------|------------|----------------|
| <b>Dawid</b>        | Błażejczyk | ur. 15.03.1994 |
| <b>Daria Maria</b>  | Kotlińska  | ur. 25.03.1994 |
| <b>Piotr Alojzy</b> | Sienko     | ur. 08.12.1993 |
| <b>Łukasz</b>       | Telejko    | ur. 23.03.1994 |

21 maja

|                  |         |                |
|------------------|---------|----------------|
| <b>Ewa Maria</b> | Kołacka | ur. 07.01.1994 |
|------------------|---------|----------------|



**ŚLUBY**  
*Ślubuję ci  
 miłość,  
 wierność  
 i uczciwość małżeńską*

23 kwietnia

|                        |               |             |
|------------------------|---------------|-------------|
| <b>Marek</b>           | Bejnar        |             |
| <b>Magdalena Maria</b> | Kortas        |             |
| <b>Bogusław</b>        |               | Lewandowski |
| <b>Iwona Gabriela</b>  | Kudlak        |             |
| <b>Piotr</b>           | Nowicki       |             |
| <b>Malgorzata</b>      | Januszkiewicz |             |

30 kwietnia

|                             |                     |  |
|-----------------------------|---------------------|--|
| <b>Konstanty Franciszek</b> | Kosiński            |  |
| <b>Urszula</b>              | Lyczmańska-Marchlik |  |
| <b>Józef Paweł</b>          | Żuchowski           |  |
| <b>Angelika Marianna</b>    | Lewandowska         |  |

14 maja

|                    |        |
|--------------------|--------|
| <b>Jacek Józef</b> | Mostek |
| <b>Katarzyna</b>   | Rzysko |



**POGRZEBY**  
*Błogosławieni,  
 którzy  
 umierają  
 wPanu*

**Łukasz Dariusz Barczyński**  
 ur. 09.10.1974 zm. 19.04.1994

**Lesław Jankowski**  
 ur. 19.04.1929 zm. 22.04.1994

**Seweryna Pijarowska**  
 ur. 13.10.1911 zm. 23.04.1994

**Natalia Elżbieta Nieznalska**  
 ur. 18.08.1991 zm. 07.05.1994

**Maria Kaczanowska**  
 ur. 16.06.1911 zm. 13.05.1994

# Listy do redakcji

**Księżo Pralacie!**

*Wspaniały dziś dzień dla wielu dzieci i ich rodziców. Jednak dla wielu dorosłych to popis kulinarny, mody polskiej ... oraz elokwencji towarzyskiej, często pod wpływem alkoholu. Kto?*

*Kto ma nauczyć wiernych, że jest to dzień pełnego spotkania...z Bogiem?! To Ksiądz mógłby zaproponować wszystkim równe suknie: dziewczynom, chłopcom, przepasane jedynie sznurem z hostią na piersi.*

*Dość pychy i pomody. To Ksiądz wprowadza dzieci do domu Boga.*

*Będę modlić się o moc dla Księdza, skromność dla wiernych. A może na drugi - 1995 rok dzieci pójdą jednolicie, skromnie ubrane w Wielki Czwartek na spotkanie z Bogiem.*

**Parafianka**

AAAAAAAAA

**REKLAMA - DŹWIGNIĄ HANDLU**

*Hej! To ja - Aga. Opowiem Wam o nowej gazetce parafialnej "Na oścież". Niedawno o niej słyszałam, ale pomyślałam sobie, że gazetka jak gazetka i dopiero jak ją przeczytałam okazała się naprawdę świetna. W końcu ktoś o nas pomyślał. Z początku nie bardzo wiedziałam gdzie można ją kupić. Okazało się, że jest sprzedawana w kościele i jest bardzo tania. Zachodnia jakość - krajowa cena. Pewnego dnia coś się zmieniło. To była niedziela. Kupiłam "Na oścież". Czulałam, że przeżywam coś nowego. "Na oścież" - miłość od pierwszego przeczytania. Uważam, że każdy powinien spróbować czytać to czasopismo, a jak zacznie - będzie to robić ciągle. Czy inni wypadną błado? Czym "Na oścież" przewyższa inne czasopisma? "Na oścież" to wspaniałe wywiady i krzyżówki z nagrodami. Nieźle to sobie wymyślili. O to chodziło. To numer jeden w Europie. Fantastyczne czasopismo. To po prostu moja gazetka. Dziękuję Ci "Na oścież".*

**Nowa troska**

*Wraz z oddaniem do użytku Regionalnego Centrum Onkologicznego pojawiła się potrzeba duszpasterskiej troski o chorych. Znalezione na terenie Szpitala Onkologicznego miejsce na kaplicę pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Wraz z jej otwarciem chorzy mają okazję uczestniczyć we Mszach świętych. Opiekę duszpasterską sprawuje nasza Parafia. Pracy więc przybyło, a pomocników nie. Życzymy ks. Proboszczowi, aby w niedługim czasie przybył nam pomocnik do pracy duszpasterskiej.*

**Red**

**Zofia KREUTZ**

*Obserwatorzy życia małżeńskiego twierdzą, że miesiąc przed ślubem - on mówi, ona słucha; miesiąc po ślubie - ona mówi, on słucha. W 10 lat po ślubie oboje mówią równocześnie, a słuchają sąsiedzi.*

**Sprostowanie:**

*Uprzejmie przepraszamy za zniekształcenie nazwiska naszego młodego parafianina Szymona Roszkowskiego, a nie jak błędnie podaliśmy Rożkowskiego.*

**Redakcja**





## Msze święte w naszym kościele

dni powszednie  
7.00 \* 8.30 \* 18.30  
niedziele i święta

7.00 \* 8.30 \* 10.00 \* 11.30 \* 13.00 \* 16.00 \* 18.30

### Było \*\*\* Było \*\*\* Było

30 kwietnia i 1 maja

Grupa studencka z DA „Martyria uczestniczyła w 58 Pielgrzymce Akademickiej na Jasną Górę.

14, 15, 21 maja

Odbwały się w naszej Parafii uroczystości I Komunii św.

21/22 maja

Pod przewodnictwem grupy z DA „Martyria“ odbyło się całonocne czuwanie przed Zesłaniem Ducha św.

23 maja

Mszę św. odprawił i spotkał się z grupą parafian misjonarz o. Józef Maciołek - werbista, pracujący w Papui Nowej Gwinei

22 i 29 maja

W I rocznicę I Komunii św. ponownie zgromadziły się dzieci na uroczystym spotkaniu z Panem Jezusem.

### Będzie \*\*\* Będzie \*\*\* Będzie

8 czerwca

Msza św. w intencji sesji. Studentów zaprasza DA Martyria

16 czerwca

Na Mszę św. o godz. 19.30 w kaplicy i spotkanie nt. *Rodzina a środki masowego przekazu* zaprasza swoich członków zespół Koła Synodalnego

19 czerwca

Wybory do władz samorządowych

24 czerwca

Koniec roku szkolnego i katechetycznego

Przez cały czerwiec odbywają się Nabożeństwa Czerwcowe. Zawsze po wieczornej Mszy św.

### Wiadomość z ostatniej chwili:

Wynik meczu piłki nożnej 1 czerwca 1994 roku  
Studenti DA & Oaza młodzieży  
6:1  
Relacja w najbliższym numerze.

### Zachęcamy do przeczytania:

Pierre Lefèvre: **Jak zmienić swoje życie**, Wielkie prawdy w 100 małych opowiadaniach. tłum. Jan Grzegorzcyk; Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów **W drodze**, Poznań 1994

Pierwsza książka Petera Axworthy'ego nosiła wspaniały tytuł: „Miłość zwycięża“. Niestety nikt jej nie kupował i książka zalegała półki księgarń. Axworthy postanowił sobie pomóc. W różnych wielonakładowych gazetach kazał zamieścić następujące

ogłoszenie: „Milioner, lat trzydzięci, dobrze zbudowany, wysportowany, miłośnik muzyki, ożeni się z dziewczyną, która podobna jest we wszystkim do bohaterki powieści „Miłość zwycięża““.

Sukces nie kazał na siebie czekać. Po tygodniu wszystkie egzemplarze jego książki zostały rozprzedane.“

Te i podobne historyjki, możesz znaleźć w światowym bestsellerze pt. „Jak zmienić swe życie?“ Książka ukazała się już w 1 400 000 egz. W małych opowiadaniach, autor zawarł wielkie prawdy dotyczące życia. W I-szej części, „Jak być człowiekiem?“ - uczy jak budować swe człowieczeństwo; opierając się na czterech cnotach kardynalnych. W II-j części „Być chrześcijaninem - przytacza zabawne historyjki sławnych i mniej sławnych ludzi, którzy spotkali Boga.

\*\*\*

„Król Francji Ludwik XV miał bardzo zarozumiałą córkę. Pewnego razu księżniczka zapodziała gdzieś złoty naszyjnik i natychmiast oskarżyła swą pokojówkę.

- Pani - broniła się ta - *czynicie mi wielką niesprawiedliwość.*

Na to wzburzona księżniczka krzyknęła:

- *Na co ty sobie pozwalasz! Czy nie wiesz, że jestem córką króla?*

Służąca odpowiedziała ze spokojem:

- *A ja jestem dzieckiem Boga!*

\*\*\*

Siostrze furtiance zamarło serce. Przed drzwiami stał sam Papież i czekał cierpliwie, nadusiwszy uprzednio leciutko dzwonek. Jan XXIII przyszedł właśnie odwiedzić chorego księdza w szpitalu Duch Świętego w Rzymie.

Siostra przycisnęła guzik dzwonka, aby go wpuścić, i pobięła poinformować o wszystkim przełożoną. Ta przyszła cała podenerwowana. Wizyta na takim szczeblu nie zdarzyła się jeszcze nigdy w szpitalu Ducha Świętego. Chciała się od razu przedstawić i powiedziała:

- *Jestem przełożoną Ducha Świętego.*

Papież uśmiechnął się serdecznie i odpowiedział:

- *Tak daleko to ja jeszcze nie zaszedłem. Jestem tylko zastępcą Jezusa Chrystusa.*

s. K.

### Uzupełnienie:

W konkursie „Czy uważnie czytam *Na oścież*“ zdobywcą nagrody został również **Błażej Dutkiewicz**. Prosimy o odbiór nagrody, która czeka u ks. Krzysztofa. Za powstałe niedopatrzenie Szanownego Laureata przepraszamy.

Redakcja

### Krzyżówka z hasłem

(opracowała Aga)

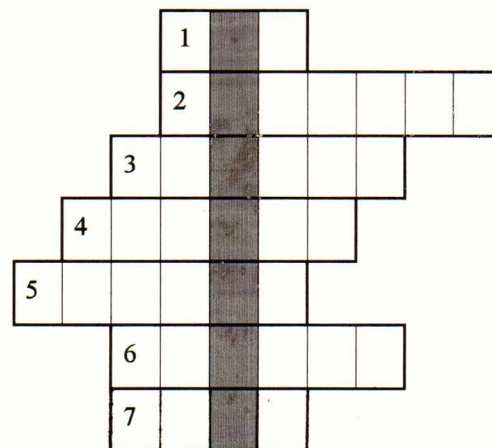
Rozwiązania krzyżówki nadsyłać do 20 czerwca br. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

- 1 Pierwsza kobieta
- 2 Z pustego nie należy
- 3 Jeden z ewangelistów
- 4 Uczeń Jezusa - zdrajca
- 5 Zły uczynek
- 6 Otrzymał przykazania
- 7 Brat Kaina

Wpisz poziomo prawidłowe wyrazy, które dadzą pionowo rozwiązanie

\*\*\*\*\*

Zapraszamy do współpracy autorów krzyżówek



### Na oścież:

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników  
Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof  
Adres kontaktowy: ul. **Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz**